

Nr 10 (86)

29 lipiec 2009 r., cena **3,00 zł**
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156

Czytelnia
dla dorosłych



013 461 42 87
0697 459 445
www.naszepoloniny.pl
www.forum.naszepoloniny.pl
redakcja@naszepoloniny.pl

SZTYGARKA
Popatrz na świat innymi oczami
013 469 19 19
SOLINA-JAWOR
HETMAŃSKA
i baw się razem z nami
WWW.SZTYGARKA.COM.PL
kliknij i wiesz wszystko
w każdą **SOBOTĘ**
w wakacje **CODZIENNIE**
ZESPÓŁ MUZYCZNY
na żywo
w każdą niedzielę
od wakacji

NASZE POŁONINY

Bieszczadzki

Dwutygodnik

Regionalny

Ustrzyckie Smyki znów górą str. 8-9



**Rozmowa "Połonin" -
dziś Marek Sabara**
str. 11-12



**Modernizacja narciarskiej trasy
biegowej w Ustjanowej**
str. 3 i 16



NA UCHO

Dyplomatyczna inwazja

W latach sześćdziesiątych w Ustrzykach Dolnych oddano do użytku nowoczesny jak na tamte czasy hotel Laworta. Miara jego ekskluzywności było między innymi to iż miało tu swoje stałe pokoje kilka ambasad między innymi Ekwadoru i Peru. Częstymi gośćmi byli też przedstawiciele ambasady Francuskiej, których sprowadził tutaj pisarz Jan Gerhard. Później sporadycznie gościli w Ustrzykach dyplomaci różnych państw przeważnie nieoficjalnie. 11 lipca Ustrzyki odwiedziła jednak niespotykana do tej pory liczba dyplomatów i to w jednej grupie. Było ich 34 praktycznie z całego świata. Miasto przygotowało się bardzo dobrze na przyjęcie tak ważnych gości. W rynek przygotowano wystawę fotografii z Bieszczad, było dużo dobrej muzyki, słowem nie mieliśmy się czego wstydzić. Dostojnych gości powitał burmistrz **Henryk Suługa**.

Tylko jedna poprawka

Liceum Ogólnokształcące w Ustrzykach Dolnych ma od wielu lat dobrą markę wśród szkół tego typu na Podkarpaciu. Potwierdzeniem tego jest duży odsetek absolwentów tej szkoły zdających na najbardziej prestiżowe uczelnie w Polsce. Miniony rok szkolny był kolejnym rokiem sukcesów. Najlepszym sprawdzianem dydaktycznych możliwości kadry nauczycielskiej każdej szkoły jest wynik egzaminów maturalnych. Biorąc to pod uwagę, po ogłoszeniu wyników egzaminów maturalnych w tym roku można stwierdzić, że lepiej już chyba być nie może. Egzamin maturalny w ustrzyckim LO oblała jedynie jedna osoba.

Ale i ona niebawem będzie miała szansę poprawienia tego wyniku. Wniosek więc nasuwa się sam, jeśli ktoś myśli o nauce w liceum to nie ma co szukać po Sanoku, czy Lesku, to co najlepsze jest na miejscu. Nie dziwi więc fakt, że starosta bieszczadzki przedłużył umowę dyrektorowi **Arkadiuszowi Lupie** na kolejne cztery lata.

Solińskie absurdy

Czy można pobierać pieniądze za coś czego nie ma. Okazuje się, że można. Tak dzieje się ostatnio w Solinie. Ściągany jest tam haracz za korzystanie z plaży, która nie istnieje. Zrobicie coś, dzwonią do redakcji oburzeni turyści. Jak można pobierać pieniądze za coś co nie jest nawet namiastką plaży, gdzie zejście do wody po wyrwanych płytach ze sterczącymi drutami jeszcze z okresu budowy zapyry i kupą złomu obok grozi kalectwem. Zrobić nic oprócz tego, że o tym napiszemy, nie możemy. Radzimy natomiast po prostu unikać tego miejsca. W Solinie jest jeszcze trochę trawy gdzie można rozłożyć sobie koszyk. Będzie zdrowiej, bezpieczniej i zostanie parę złotych w kieszeni.

A miało być tak pięknie

Miały być nasadzone



piękne młode drzewka, by cieszyć oczy pracowników, mieszkańców i wypoczywających w Ustrzykach turystów. Nic z tych założeń nie

godz. 15:30 – występ kapeli „Połoniny” z Lutowisk,
godz. 15:20 – występ młodzieżowego zespołu tanecznego z Zatwarnicy,
godz. 16:30 – prezentacja pn. „Między Łemkami a Bojkami – jak dawniej w Bieszczadach budowano” autorstwa historyka-etnografa Bogdana Augustyna,
godz. 18:00 – zabawa taneczna.

Atrakcje:

-ekspozycja rękodzieła i rzemiosła w „Chacie Bojkowskiej”,
-kiermasz regionalnych wyrobów rękodzielniczych, z wikliny, drewna, oryginalnej biżuterii,
-stoiska twórców, rzemieślników,

zrealizowano. Oprócz ogromnej tablicy informującej, że stoimy przed siedzibą Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne straszą nas kikuty wyciętych drzew. Kiedy pisaliśmy o bezsensownej wycince starodrzewu przed budynkiem Nadleśnictwa, posypały się na nas gromy, ze straszaniem sądami włącznie. Wtedy też padły deklaracje leśników o zagospodarowaniu terenu. Komu jak komu ale leśnikom wierzyliśmy na mur. Okazuje się, że na wyrost. Pustka jaka powstała po wyciętych drzewach odstania szary budynek firmy.



Brak informacji.

Ci, którzy 10 lipca chcieli się dowiedzieć po co na ustrzyckim rynku rozstawiane są namioty, parasole, budowana estrada na próżno szukali informacji na tablicach ogłoszeń. Nawet witryna Centrum Informacji i Promocji milczała smutno. O tym, że w sobotę 11 lipca ma w Ustrzykach Dolnych przebywać 50 szefów misji dyplomatycznych akredytowanych w Polsce informowała Gazeta Bieszczadzka ale dobrze ponad dwa tygodnie wcześniej. Nie każdy jednak Bieszczadzką czyta, nie każdy zapamięta, nie pomyślano o ludziach, którzy do Ustrzyk przyjechali parę dni przed imprezą. Tak, że co to będzie, kiedy będzie i o której do końca pozostało tajemnicą. Choć z drugiej strony mówią, że brak informacji to też informacja i coś w tym chyba jest. ■

KIERMASZ BOJKOWSKI PRODUKTÓW NATURY ZATWARNICA 2 SIERPIEŃ

godz. 13:00 – uroczyste otwarcie boiska sportowego w Zatwarnicy,
godz. 13:15 – oficjalne rozpoczęcie Kiermaszu Bojkowskiego,
godz. 13:30 – koncert Koła Gospodyń Wiejskich z Zatwarnicy cz. I,
godz. 14:00 – występ zespołu bojkowskiego „Żukowanie” spod Żukowa,
godz. 15:00 – koncert Koła Gospodyń Wiejskich z Zatwarnicy cz. II,

artystów ludowych

-miodobranie z degustacją, produkty pszczelarskie, wyroby z wosku,
-warsztaty rękodzieła artystycznego dla wszystkich chętnych(filcowanie , garncarskie, wyplatania wikliny),
-kuchnia regionalna, domowe przetwory i wypieki.

Organizator

Stowarzyszenie Społeczne „Dzieciom Bieszczadzkiej Szkoły w Zatwarnicy”

Partnerzy

Urząd Gminy w Lutowiskach, Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Zatwarnicy, OSP Zatwarnica

Modernizacja narciarskiej trasy biegowej w Ustjanowej

Historia tej trasy sięga lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Była ona częścią pierwszego Bieszczadzkiego Biegu Lotników, jaki odbył się 25 stycznia 1987 roku. Przez kolejne lata, jeżeli warunki śniegowe na to pozwoliły, regularnie gościła uczestników Biegu Lotników oraz innych zawodów narciarskich. Prace przy tej trasie trwają praktycznie przez cały czas. Z każdym rokiem stawała się ona lepsza, bardziej nowoczesna i bardziej bezpieczna. Celem, który od lat przyświeca zapaleńcom z Ustjanowej skupionym wokół Stanisława Nahajowskiego, jest uzyskanie dla trasy licencji FIS (Międzynarodowej Organizacji narciarskiej). Licencja FIS dla trasy biegowej, jest tym samym, czym homologacja dla samochodu. Tylko na takiej trasie mogą odbywać się zawody

rangi międzynarodowej. Wymagistawiane przez FIS są ostre. Na całej swojej długości trasa musi posiadać minimalną szerokość 6 metrów a na podbiegach nawet więcej, bo 9 metrów przy rozgrywaniu konkurencji techniką tyżwową. Od miesiąca trwają intensywne prace przy modernizacji trasy. Prace są prowadzone zarówno przy użyciu dużego spychacza, jak i ręcznie. Życzliwych nie brakuje. Za pracę spychacza płaci ustrzycki Urząd Miejski, ale szef firmy, do której należy maszyna pan Janusz Saran, oblicza należność według bardzo promocyjnych stawek. Pracujący przy pracach ręcznych panowie Tadeusz Bocho, Stanisław Kapuśniak i Stanisław Gromala, nie pobrali za swoją pracę żadnego wynagrodzenia. Kolejnym etapem będzie sprawdzenie całej trasy przez uprawnionego eksperta i

sporządzenie odpowiedniej dokumentacji fotograficznej. Jedyną osobą w naszym kraju posiadającą stosowne uprawnienia jest pan Krzysztof Horecki z Zakopanego, który otrzymał już odpowiednie zlecenie z Urzędu Miejskiego. Pan Horecki, który zna doskonale trasę w Ustjanowej, dokona ostatecznego przeglądu trasy na przełomie lipca i sierpnia a następnie prześle dokumentację fotograficzną wraz ze swoją opinią do przedstawiciela FIS mieszkającego w Słowenii. To ów Słoweniec ostatecznie zadecyduje, czy dokumentacja go zadowala, czy też uzna, iż musi jeszcze dokonać oględzin trasy na miejscu. Jeżeli zajdzie taka konieczność, prezes PZN Apoloniusz Tajner obiecał ustjanowskim działaczom pomoc w pokryciu kosztów przyjazdu przedstawiciela FIS. Jeżeli całe postępowanie Zdjęcia na stronie 16. ■

Aktualności leskie – lipiec 2009 r.

30 czerwca odbyła się XXXVII Sesja Rady Powiatu Leskiego. W trakcie sesji omówiono szereg spraw bieżących tj. korekta budżetu, zmiany statutu powiatu, zaistniałe szkody powodziowe w gminie Olszanica, dotychczasowy stan remontów dróg powiatowych, zakup ciągnika wraz z urządzeniem do wykaszania rowów przydrożnych oraz zatwierdzone roczne sprawozdanie finansowe SP ZOZ za 2008 r. Sprawozdanie opracowano wg ustalonego wzoru. SP ZOZ osiągnął w 2008 r. zysk netto w kwocie 267 571,00 zł, który przeznaczono na zwiększenie

- 14 osób personelu wyższego
- 210 osób personelu średniego
- 67 osób personelu niższego
- 28 pracowników administracji
- 22 pracowników gospodarczych.

W „wolnych wnioskach i zapytaniach” zwrócono się do kierownictwa powiatu i radnych i rozważenie możliwości założenia Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności Publicznej wspierającego finansowo nasz szpital przy rozliczeniu podatków za 2009 r. (1%). Wniosek przyjęto przychylnie. Aby zdążyć na czas zarejestrowanie

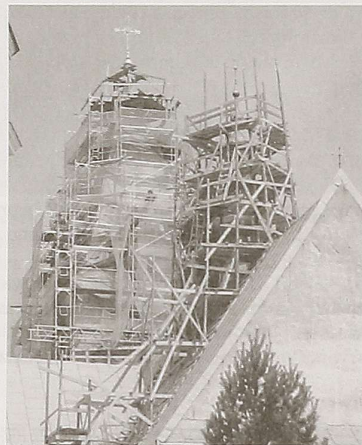


funduszu zakładowego. Jest to pozytywne zjawisko gwarantujące dalszy rozwój leskiej Służby Zdrowia. Sprawozdanie to zostało pozytywnie ocenione przez inspektora, biegłego księgowego – wybranego w drodze przetargu spośród firm działających w tym zakresie. Obecnie w SP ZOZ zatrudnionych jest średnio ok. 366 pracowników ogółem a w tym:

- 28 lekarzy
- jeden farmaceuta

stowarzyszenia w Krajowym Rejestrze Sądowym, należałoby na najbliższym posiedzeniu Komisji Rady Powiatu przystąpić do działania.

Mimo nienajlepszej pogody (deszcze, burze) prace przy wymianie poszycia dachowego na naszym kościele postępują. Na głowicy głównej wieży już zabudowano wyremontowany krzyż wraz z połączoną kulą. Przy wieży sygnaturki



zakończono budowę rusztowania.

W nowobudowanym, trzypiętrowym i czteroklatkowym bloku, przy ul. Moniuszki montuje się więźbę dachową.

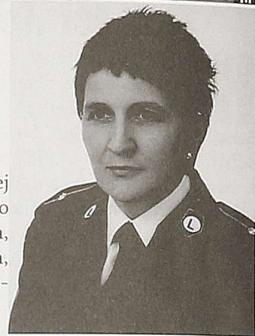
3 i 4 lipca tradycyjnie odbyła się w leskim amfiteatrze impreza pn. Country w Bieszczadach. W tym roku dopisała pogoda ku zadowoleniu artystów i widzów. Jak zwykle imprezie towarzyszył zjazd motocyklistów z całego kraju, którzy popisywali się na rynku „paleniem gum”. Ta wieloletnia impreza organizowana na wysokim poziomie a także stały rozwój bazy noclegowo-żywieniowej w Lesku spowodowało, że do Leska zjechały tłumy turystów.

Jan Lewicki

Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji

Dorota Krzywdzik- Głazowska


29.06.2009

Mieszkaniec Kuźminy posiadający dom w Ustrzykach Dolnych przy ul. Strwiąż powiadomił, że w okresie od 24 do 29 czerwca 2009 r. nieznany sprawca wybił szybę w oknie balkonowym po czy przedostał się do środka skąd ukradł odkręcając 14 kaloryferów, baterie łazienkową i lustro oraz dwa wieńce byków jelenia, sprawca zniszczył również kominek. Zawiadamiający nie potrafił oszacować w chwili oględzin poniesionych strat.

0,75 mg/l tj. 1,57 promila.

30.06.2009

Mieszkanica czarnej zawiadomiła, że w okresie od 15 do 26 czerwca w szpitalu w Ustrzykach Dolnych nieznany sprawca ukradł jej torebkę wraz z dokumentami: prawo jazdy i dowód osobisty.

Mieszkanica Ustrzyk Dolnych zawiadomiła, że w dniu wczorajszym znany jej mężczyzna przebywający u niej w domu wykorzystał jej nieuwagę i skradł jej dowód osobisty i dwa zegarki o wartości 200 zł.

W Ustrzykach Dolnych na ul. Rynek Michał J. z Ustrzyk Dolnych i Kazimierz B z Ropienki kierowali w stanie nietrzeźwości pojazdem polonez doprowadzając do uszkodzenia samochodu fiat 126p.

01.07.2009

Mieszkaniec Ustrzyk Dolnych zawiadomił, że w dniu 29 maja 2009 r. ok. 21.30 nieznany sprawca wybił szybę w sklepie należącym do zgłaszającego przy ul. Dworcowej w Ustrzykach Dolnych. Wartość zniszczenia wyceniono na kwotę 300 zł.

51- letni mieszkaniec woj. mazowieckiego zawiadomił, że w okresie od 15.06.2009 r. nieznany sprawca dokonał kradzieży pompy wodnej o wartości 700 zł. z terenu ośrodka wypoczynkowego w Teleśnicy na szkodę zgłaszającego.

02.07.2009

Mieszkaniec Czarnej zawiadomił, że na przełomie maja i czerwca w miejscowości Dąbkowa g. Lutowiska nieznani sprawcy włamali się do domu myśliwskiego skąd ukradli piłę motorową, kosiarkę spalinową, agregat prądotwórczy oraz inne narzędzia o ogólnej wartości 7,500 zł. na szkodę Dariusza O. z Gniewu.

04.07.2009

49 letni mieszkaniec woj. warmińsko- mazurskiego zawiadomił, że w dniu zgłoszenia około godz. 12.50 na parkingu przy sklepie Halicz nieznany sprawca dokonał kradzieży portfela wraz z dowodem osobistym i kartami bankomatowymi. W portfelu posiadał pieniądze w kwocie 5.000 zł.

W Polanie w okresie ostatniego tygodnia nieznani sprawcy ukradli drut do instalacji elektrycznej do nowobudowanego kościoła w tej miejscowości. Wartość skradzionego drutu oszacowano na kwotę 5000 zł. na szkodę Parafii Rzymskokatolickiej.

05.07.2009

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Ustrzyk Górnych w Brzegach Górnych zatrzymali do kontroli drogowej Mercedesa, którym kierował Dominik B. z Jasła będąc w stanie nietrzeźwości

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Czarnej w Żłobku, zatrzymali do kontroli drogowej samochód Kia, kierowany Mateusza Ś. Z Lublina, będącego w stanie nietrzeźwości- 1,10 mg/l tj. 2,31 promila.

06.07.2009

48 letni mieszkaniec Ropienki zgłosił, że nieznany sprawca w okresie od 05 do 06 lipca ukradł rozrusznik, pompę paliwową i sprzęarkę z ciągnika MTZ jego własności, który był zaparkowany w Ropience. Wartość skradzionych przedmiotów oszacowano na kwotę 2,500 zł.

W Krościenku doszło do kolizji drogowej w której uczestniczyli mieszkaniec Krościenka kierujący samochodem Audii oraz mieszkaniec Bóbrki kierujący samochodem Citroen.

08.07.2009

Dyspozytor Pogotowia Ratunkowego w Ustrzykach Dolnych zawiadomił, że miał miejsce wypadek przy pracy na terenie Zakładu Przetwórstwa Drzewnego w Ustrzykach Dolnych przy ul. Kolejowej. Jak ustalono 27 letni mieszkaniec Ustjanowej podczas pracy traka taśmowego doznał rozcięcia lewej kończyny dolnej po zewnętrznej stronie. Poszkodowany był trzeźwy. O wypadku powiadomiono Państwową Inspekcję Pracy.

09.08.2009r.

W Ustrzykach Dolnych na ul. Bełskiej kierujący Audii mieszkaniec Lutowisk nie zachował należytej ostrożności podczas manewru cofania w wyniku czego najechał na lewy bok samochodu renault kierowany przez mieszkankę Wojnicz, czym spowodował kolizję drogową.

13.07.09

W Jureczkowej kierujący samochodem Man obywatel Ukrainy na łuku drogi stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem w wyniku czego wjechał do przydrożnego i przewrócił pojazd na lewy bok.

15.07.2009

Mieszkaniec Smolnika zgłosił, że nieznany sprawca w okresie od 06.06/ 12.07.2009r. po wybiu szyby w drzwiach wejściowych ukradł z jego mieszkania pieniądze o łącznej wartości ok. 4000 zł na szkodę zgłaszającego.

Na parkingu przy ul. Kolejowej kierujący samochodem Audii mieszkaniec Łobozewa podczas manewru cofania uderzył w samochód Fiat mieszkańca Pszczelin. Kierujący trzeźwy.

16.07.2009

Mieszkaniec Teleśnicy Oszarowej zgłosił, że w okresie od jesieni 2008r. do maja 2009 r. nieznani sprawcy ukradli trzyżyłowy przewód elektryczny- miedziany o długości ok. 100 m. z zamontowanymi gniazdami elektrycznymi. Wartość skradzionego przewodu oszacowano na kwotę 600 zł.

29.06.2009- Późnym popołudniem mieszkanka Ustrzyk Dolnych zawiadomiła, że z jej nowego jeszcze nie zamieszkałego domu skradziono pilarkę spalinową m-ki Husqvarna 254 o wartości 1800 zł. Czynności podjęte przez policjantów pozwoliły na ustalenie sprawcy kradzieży pilarki. Okazał się nim 18 letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, który tłumaczył się, że pilarkę przyniósł do domu celem naprawienia prowadnicy.

2.07.2009- Dwaj mieszkańcy gminy Lutowska usłyszeli zarzuty za dokonanie rozboju. Za ten czyn grozi im kara więzienia nawet do lat 12. Do rozboju doszło późnym wieczorem 29 czerwca w Smolniku w gminie Lutowska. Idący drogą 23-letni mężczyzna, mieszkaniec Zatwarnicy, został zatrzymany przez dwóch mężczyzn, którzy wysiedli z autobusu i poproszono o papierosa. 23-latek poczęstował nieznajomych, po czym ci poprosili o kolejnego papierosa. Kiedy mężczyzna sięgnął znowu po paczkę, został uderzony pięcią w twarz przez jednego z intruzów. Pokrzywdzony przewrócił się do rowu. Obaj mężczyźni zabrali jeszcze reklamówkę z piwem, którą niósł pokrzywdzony i szybko wsiadli do autobusu. Policjanci ustalili i zatrzymali podejrzanych - dwóch mieszkańców gminy Lutowska. Adrian B. ma 20 lat, Michał M. jest o 2 lata starszy.

Wczoraj policjanci Wydziału Kryminalnego przedstawili obywateli zatrzymanym zarzut rozboju. Za ten czyn grozi im kara pozbawienia wolności nawet do lat 12.

2.07.2009- Wieczorem około godz. 21 w Ustrzykach Dolnych, na ulicy 29 Listopada kierujący fiatem Uno potrafił na przejściu dla pieszych 75-letniego mieszkańca tego miasta. Kierujący samochodem 20-letni mieszkaniec Równi odjechał z miejsca zdarzenia. Po kilkunastu minutach powrócił zgłaszając, że to on jest sprawcą wypadku. Policjanci ustalili świadków zdarzenia oraz osoby jadące z kierującym samochodem w czasie potrącenia. Zostali oni przebadani na zawartość alkoholu we krwi. Wszyscy byli trzeźwi. Policijne dochodzenie wyjaśni okoliczności w jakich doszło do wypadku.

5.07.2009- Policjanci ruch drogowego jako pierwsi w Ustrzykach Dolnych założyli nowe mundury. Sukcesywnie otrzymywać



je będą dzielnicowi i policjanci pełniący służbę patrolową. Nowe mundury wchodzi w skład tzw. ubiorów służbowych, są przeznaczone do codziennej pracy przede wszystkim w

teren. Szyją je renomowani producenci branży odzieżowej w Polsce, są wykonane z najlepszych i najtrwalszych materiałów. Mundury zastąpią popularne „olimpijki”, czyli gabardynowe bluzy służbowe, błękitne koszule i stalowe kurtki. Znikną też z ulic czarne spodnie prasowane „na kant”. Policjanci otrzymują też wygodne obuwie. Proces ten jednak trochę potrwa. Zmiana umundurowania całej policji ma się zakończyć w roku 2013 i do tego czasu będą obowiązywały stare i nowe wzory umundurowania.

10.07.2009- Policjanci wyjaśniają okoliczności wczorajszego wypadku w Kwaszeninie. Dwie osoby trafiły do szpitala w Ustrzykach Dolnych po zderzeniu się samochodów Man i Honda Civic.

Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący hondą, 46-letni mieszkaniec Bydgoszczy na łuku drogi przekroczył oś jezdni



w wyniku czego doszło do zderzenia z nadjeżdżającym z naprzeciwka pojazdem ciężarowym Man, kierowanym przez 38-letniego mieszkańca Przemyśla. W wyniku wypadku żona i córka kierującego hondą trafiły do szpitala z urazem kręgosłupa i ogólnymi potłuczeniami. Obaj kierujący byli trzeźwi. Pojazdy zostały przewiezione na policyjny parking i zabezpieczone do dalszych badań. W tej sprawie trwa policyjne dochodzenie.

10.07.2009- Policjanci z Zespołu do walki z Przestępczością Gospodarczą wyjaśniają okoliczności dotyczące przewozu koralowca przez obywatelkę Ukrainy.

Wczoraj po południu na przejściu granicznym w Krośniku celnicy zatrzymali 38-letnią obywatelkę Ukrainy, która przewoziła koralowca bez zezwolenia i bez świadectwa fitosanitarnego. Ze wstępnych ustaleń prowadzonego w tej sprawie dochodzenia wynika, że obywatelka Ukrainy przebywając w Iwanofrankowsku zakupiła w sklepie z pamiątkami koralowca, za którego zapłaciła 14,5 euro. Zakupiła go, jako upominek dla znajomej we Włoszech. Pamiątka składała się z dwóch różnych rodzajów koralowca tworząc całość. Górna część koralowca pochodzi z rodziny Scaleractina i połączona jest elementem gipsowym ozdobionym muszelkami z dolną - podstawą koralowca pochodzącą z rodziny Fungia. Obywatelka Ukrainy była bardzo zaskoczona zatrzymaniem, przy zakupie upominku nikt jej nie informował, że przewożenie takiego towaru jest nielegalne.

Wyjeżdżających za granicę informujemy, że nie warto kupować egzotycznych pamiątek, a jeżeli już się na taki zakup zdecydujemy warto zasięgnąć informacji w urzędzie celnym.

16.07.2009-Policja w Ustrzykach Dolnych zlikwidowała nielegalną uprawę konopi. Jej właściciel ukrył rośliny w foliowym tunelu służącym do uprawy warzyw. Grozi mu kara do 3 lat pozbawienia wolności.



Policjanci Wydziału Kryminalnego komendy powiatowej w Ustrzykach Dolnych weszli wczoraj do prywatnego ogrodu we wsi Chmiel koło Lutowsk. Wiedzieli, że mieszkający tam człowiek skrycie uprawia konopie.

Informację potwierdziło przeszukanie. W foliowym tunelu służącym do uprawy warzyw policjanci znaleźli mini-plantację konopi. Pod folią rośło 38 roślin, najniższe łodygi miały około 70,

najwyższe - około 120 cm.

Właścicielem plantacji, jak ustalili policjanci, jest 32-letni mieszkaniec Chmiela. Podczas przeszukania nie było go w domu, policjanci poszukują go.

Mężczyzna usłyszy zarzuty uprawy konopi bez zezwolenia, grozi za to kara do 3 lat pozbawienia wolności. Policja sprawdza, czy mężczyzna sam uprawiał konopie i na czyj użytek.

19.07.2009-Ustrzyccy policjanci wzięli udział w akcji pod nazwą „Ustrzykaniec”. Funkcjonariusze spotkali się z harcerzami.

Policjanci przyjęli zaproszenie Chorągwi Podkarpackiej ZHP w Rzeszowie i wczoraj spotkali się z harcerzami z całej Polski wypoczywającymi na terenie powiatu bieszczadzkiego na zlocie w Ustrzykach Dolnych. Policyjne stoisko cieszyło się ogromnym powodzeniem. Policjanci informowali jak wypoczywać, by wakacje były bezpieczne, jak poruszać się po górach. Jednak najbardziej popularnym pytaniem zadawanym funkcjonariuszom było: „co zrobić by zostać policjantem?”.

Materiały opracowała rzeczniczka prasowa KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz- Ulan

Zabawa zakończona kradzieżą

13.07.2009 Solina

W nocy z soboty na niedzielę właściciel jednego z lokali gastronomicznych w Solinie powiadomił leską Policję o kradzieży parasola barowego z ogródka przy swojej restauracji. Po kilkunastu minutach policjanci zatrzymali sprawców kradzieży, którzy osłaniając się parasolem szli koroną zapory solińskiej. Sprawcami okazali się być młodzi turyści z Mielca - dwie dziewczyny w wieku 19 i 20 lat oraz trzech mężczyzn: 22, 24 i 26-latek. Oprócz parasola z restauracji zabrali także kufle z piwem oraz popielniczkę, z której korzystali w trakcie nocnego spaceru. Właściciel odzyskał skradzione przedmioty. Wartość samego tylko parasola oszacował na około 1000 zł. Młodzi ludzie za przestępstwo odpowiadzą przed sądem.

drogą krajową nr 84, bieгло stado koni. Jak się okazało, zwierzęta uciekły hodowcy we wsi Berezka, leżącej około 12 km od miasta. Prawdopodobnie przeszły przez rzekę San, a następnie masowym góry Czulnia i znalazły się w rejonie Leska. Około godz. 5.40 dyżurny leskiej komendy obserwując obraz nadawany z kamer monitoringu miejskiego zauważył stado koni biegnące główną ulicą miasta. Na drodze panował już spory ruch, zdezorientowani kierowcy zjeżdżali na chodniki, a spłoszone konie biegly w kierunku głównego skrzyżowania. Policjanci ostrzegali kierujących przed niebezpieczeństwem, jednocześnie starali się skierować stado poza drogę.

Tymczasem dyżurny ustalił właściciela koni. Okazał się nim być mieszkaniec Berezki, który został ukarany mandatem karnym za nie zachowanie nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt. Konie trafiły z powrotem do zagrody.

Skradzionym silnikiem cieszyli się godzinę

14.07.2009- Lesko

Dzisiejszej nocy policjanci z Leska zatrzymali złodziei silnika elektrycznego, którzy przemyskując jedną z uliczek nieśli swój łup. Trzej mieszkańcy Leska: 24, 26 i 31-latek noc spędzili w policyjnym areszcie. Odpowiadają za kradzież, której się dopuścili. Około północy dyżurny leskiej komendy przyjął zawiadomienie od mieszkanki Placu Konstytucji 3 Maja w Lesku. Kobieta powiadomiła, że ktoś skradł silnik elektryczny zamocowany do cyrkularki. Wartość skradzionego przedmiotu właścicielka oszacowała na 600 zł. Policjanci pełniący służbę w patrolu około godziny 1 w nocy zauważyli trzech mężczyzn przemyskujących remontowaną uliczką. Dwóch niosło skradziony silnik, trzeci szedł kilka metrów przed nimi i ostrzegał o przechodzących osobach oraz przejeżdżających samochodach. Mężczyźni zostali zatrzymani. Odpowiadają za kradzież.

Galop ulicami miasta

16.07.2009- Lesko

Dzisiaj nad ranem policjanci z Leska interweniowali w nietypowej sprawie. Główną ulicą miasta, będącą jednocześnie

Pijani rodzice z dziećmi na wakacjach

20.07.2009

Dwójka turystów z Sanoka odpowie przed sądem za swoją nieodpowiedzialność. Kompletnie pijani rodzice pozostawili bez opieki dwójkę swoich dzieci, a sami spali w namiocie. Losem dzieci zaniepokoił się inni, turyści wypoczywający w tym samym miejscu - na polu namiotowym w Polańczyku. To oni zaalarmowali Policję. Wczoraj około godz. 15.40 dyżurny leskiej Policji odebrał zgłoszenie o dwójce dzieci pozostawionych bez opieki. Policjanci, którzy niezwłocznie udali się na wskazane pole namiotowe w Polańczyku odnaleźli 14-letniego chłopca i jego 9-letnią siostrę. Dzieci siedziały nieopodal namiotu, w którym spali ich pijani rodzice. Ojciec - 43-letni mieszkaniec Sanoka miał w organizmie 2,05 promila alkoholu a jego żona ponad 2,7 promila. Byli tak pijani, że nie potrafili udzielić policjantom informacji na temat własnych dzieci. Jak ustalili funkcjonariusze, dzieci bez żadnej opieki pozostawały nad jeziorem od kilku godzin. To zaniepokoiło pozostałych mieszkańców pola biwakowego, którzy powiadomili policjantów. Rodzeństwo zostało przekazane pod opiekę mieszkającej w Sanoku babci. Rodzice za brak sprawowania właściwej opieki odpowiadają przed sądem rodzinnym.

Szpitalny kramik doktora Ahmauda H.- kontynuacja

Ahmaud H. z pochodzenia Syryjczyk, po ukończeniu studiów medycznych w Polsce postanowił tu zostać na stałe. Założył tutaj rodzinę i zamieszkał w leżącej między Ustrzykami, a Leskiem Olszanicy. Jak mówią jego pacjenci, był niezłym ortopedem. Miał jednak pewną słabość, mianowicie w publicznych ZOZ-ach brał pieniądze za udostępniane osobom przez niego leczonym medykamenty. Właśnie ta przypadłość go zgubiła.

Tak mniej więcej rozpoczynał się tekst o doktorze Ahmaudzie H. w 13 numerze Naszych Połonin z listopada ubiegłego roku. Tekst zamieściliśmy tuż po tym jak doktor Ahmaud H. w towarzystwie policji przewieziony został z poradni ortopedycznej leskiego szpitala do tamtejszej prokuratury. Przypomnijmy pokrótce powody dla których to się stało. Otóż leczony przez doktora pacjent z Paszowej, cierpiący na bóle stawów, zjawił się w szpitalnej poradni ortopedycznej. Ahmaud H. zaproponował mu leczenie jednym z najnowszych i najskuteczniejszych- jak mówił- leków w postaci zastrzyków. Rzecz w tym, że zastrzyków takich pacjent miał wziąć trzy, każdy po 150 zł. Zdziwiony ofertą doktora pacjent z Paszowej zgłosił ten fakt w leskiej policji. Ta poinstruowała go by poszedł na zastrzyk, a numery banknotów wpłacone doktorowi zapisał na kartce. Gdy tylko pacjent wyszedł z poradni wkroczyła tam policja i stwierdziła, że doktor posiada banknoty o zapisanych numerach. Doktor w asyście policjantów przewieziony został do prokuratury.

Tutaj w trakcie zeznań i prokuratorskiego postępowania ustalono, że zastrzyki aplikowane pacjentowi z Paszowej są już dopuszczone do stosowania w Polsce, nie ma ich jeszcze jednak w obrocie aptecznym. Tak więc postępowanie prokuratorskie dotyczyło jedynie nielegalnego pobierania opłat w publicznej placówce służby zdrowia. Gdyby Ahmaud H. polecał ten lek i brał za niego pieniądze w swoim prywatnym gabinecie nie było by sprawy. Ahmaud H. otrzymał zarzuty, a także zakaz wykonywania zawodu w placówkach publicznej służby zdrowia. Dyrektor leskiego szpitala odsunął Ahmauda H. od pracy w szpitalu i przychodni ortopedycznej do czasu wyjaśnienia sprawy.

Po tym materiale w redakcji rozdzwoniły się telefony od osób znających doktora z Olszanicy, Ustrzyk, Leska. Dodam uczciwie, że wszystkie telefony, a także rozmowy bezpośrednie brały Ahmauda H. w obronę. Ludzie kontaktujący się z redakcją i ze mną osobiście chwalili doktora za jego umiejętności medyczne. Kilka osób stwierdziło wprost, że doktor pomógł im w wyleczeniu bolesnych dolegliwości. Chwalono też metody leczenia jakie stosował Ahmaud H., w tym między innymi aplikowanie nowoczesnych zastrzyków, czy innego rodzaju leków. Doktor zdaniem tych ludzi wyprzedzał pod tym względem swoich kolegów po fachu. Dlatego też podawał leki, dopuszczane do obrotu w kraju, ale nieobecne jeszcze w aptekach. Sam je zdobywał, płacił za nie, dlatego też żądał za ich podanie pieniędzy. Na dodatek lekarz był znanym i lubianym w swoim środowisku. Bywało też, że leczył na kredyt, a drogie leki dawał na przysłówkowy zeszyt. Ludzie broniący Ahmauda H. mówili też, że pewnie niezręczności

i niedomówienia na linii doktor a pacjenci wynikały z jego niedoskonałej znajomości języka polskiego.

Rzecz jasna, powodowani tak licznymi uwagami czytelników zamieściliśmy drugi tekst o treści i zabarwieniu jak wyżej.

Śledztwo jednak trwało. Do prokuratury zaczęli się zgłaszać kolejni ludzie, którzy w publicznej placówce służby zdrowia byli zmuszani płacić doktorowi za medykamenty. Do tej pory o pobieranie pieniędzy oskarżyło go 22 osoby. Prokuraturze nie pozostało nic innego jak tylko wnieść akt oskarżenia przeciw Ahmaudowi H. do Sądu rejonowego w Lesku. Do oskarżenia doszło jeszcze to, że Ahmaud H. dokonał drobnych wyłudzeń pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia. Akt oskarżenia dotyczy artykułu 228 paragraf 5 co stanowi zagrożenie wyrokiem od jednego roku do dziesięciu lat pozbawienia wolności. Oczywiście to sąd zadecyduje o wymiarze kary i na pewno uwzględni wszystkie argumenty na korzyść doktora. Sąd zgodnie z tym paragrafem może, ale nie musi pozbawić go możliwości wykonywania zawodu. Prokuratura wniosła akt oskarżenia w czerwcu, a rozprawa rozpocznie się najprawdopodobniej tuż po wakacjach.

Tak więc zmuszeni byliśmy ponownie zająć się sprawą doktora Ahmauda H., mimo iż zdajemy sobie sprawę, że na pewno nie ubyłoby mu obrońców wśród społeczności w której mieszka. Dzisiaj bowiem w dobie ogólnego kryzysu służby zdrowia ludzie przez palce patrzą na takie i podobne przypadki. Branie pieniędzy przez lekarzy to norma, rzecz w tym, że Ahmaud H. robił to w publicznych placówkach służby zdrowia.

Wiesław Stebnicki

O G Ł O S Z E N I E

Wynajmę halę lub jej część

Powierzchnia 800 m², wysokość 4,1m

Energia elektryczna 30 kV

Woda, kanalizacja

Duże bramy wjazdowe

Kontakt:

Ustrzyki Dolne ul. Fabryczna 27

Tel (013) 461-25-72

Ustrzyckie Smyki znów góraj

Kolejny sukces artystyczny odniósł dziecięcy zespół „Smyki” z Zespołu Szkół Publicznych Nr 2 w Ustrzykach Dolnych. Tym razem dzieci wzięły udział /dodajmy po raz pierwszy/ w VII Ogólnopolskich Spotkaniach Tanecznych, które odbyły się 6 czerwca br. w Częstochowie pn. „Zatańcz z nami”. W spotkaniach wzięły udział 104 dziecięce i młodzieżowe zespoły działające w szkołach, ośrodkach kultury, w ośrodkach edukacji tanecznej oraz w placówkach oświatowo-wychowawczych, głównie w dużych ośrodkach miejskich w Polsce. Nagroda tegorocznych spotkań buł krokodyl – maskotka. Smyki zaprezentowały się w układzie choreograficznym zatytułowanym „Brzydkie kaczątko”. Jak się okazało występ dzieci spotkał się z takim aplauzem publiczności,

że jury konkursu zakwalifikowało zespół do konkursu galowego, przyznając jednocześnie SMYKOM trzecie miejsce. Zespół uhonorowany został statuetką oraz dyplomem gratulacyjnym zaś opiekunka grupy Alicja Niedośpał podziękowaniem za trud włożony w przygotowanie zespołu. Nie jest to jedyny tegoroczny sukces dzieci tego zespołu. Czwartego kwietnia br. uczestnicząc w I Podkarpackim Przeglądzie Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Złoty Gryf” dzieci wytańczyły trzecie miejsce czego efektem było przyznanie im nagrody w postaci „Brązowego Gryfa”. Jesteśmy pewni, że nie są to ostatnie laury jakie dzieciaki przywiozą jeszcze do Ustrzycz.

/kot/





**ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO W RZESZOWIE
OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO**

w Ustrzykach Dolnych

ul. Pionierska 10

tel. / fax (013) 461 – 12 – 67

www.zdz.rzeszow.pl, e-mail: ustrzykidolne@zdz.rzeszow.pl

OGŁASZA NABÓR DO SZKÓŁ DLA DOROSŁYCH

na rok szkolny 2009 / 2010

➤ **LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE**
o trzyletnim okresie nauczania na podbudowie szkoły podstawowej i gimnazjum

➤ **UZUPEŁNIAJĄCE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ZAOCZNE**
o dwuletnim okresie nauczania na podbudowie szkoły zawodowej

SZKOŁA NIEPUBLICZNA O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ

✓ Nauka trwa: 2 lata w Liceum Uzupełniającym i 3 lata w Liceum Ogólnokształcącym
✓ Po złożeniu wszystkich egzaminów słuchacz otrzymuje świadectwo ukończenia szkoły średniej

✓ **Możliwość przystąpienia do matury**

✓ **Zajęcia odbywają się co dwa tygodnie: w piątki (po południu) i w soboty (do południa)**

EGZAMINY ODBYWAJĄ SIĘ SESYJNIE PRZED NAUCZYCIELEM PRZEDMIOTU

WARUNKI PRZYJĘCIA:

⇒ ukończone 18 lat życia

⇒ ukończona Szkoła Podstawowa 8 – klasowa, lub Gimnazjum, lub Szkoła Zawodowa
⇒ zaświadczenie o stanie zdrowia

⇒ 3 fotografie

INFORMACJE I ZAPISY W GODZINACH od 8⁰⁰ do 16⁰⁰

Lekarskie gabinety specjalistyczne- nie dla wszystkich

Ustrzycki szpital nadal działa w sytuacji zagrożenia bankructwem. Uchwalona przez Radę Powiatu uchwała o poręczeniu kredytu na nic się nie zdała. Żaden z banków nie zdecydował się na udzielenie kredytu. Prowadzona od pewnego czasu restrukturyzacja zaczyna wprawdzie przynosić pierwsze efekty, ale jak na razie nie są one wystarczające. Wydzierżawione kuchnia, prosektorium, pranie zlecone zewnętrznej firmie i redukcja zatrudnienia pozwalają jak na razie zaoszczędzić miesięcznie około 80 tysięcy złotych. To sporo, nie mniej jednak w dalszym ciągu szpital generuje co miesiąc około 105 tysięcy złotych straty.

Dyrektor **Marceli Kuca** liczył na to, że sytuację finansową szpitala poprawi kwota za tzw. nadwykonania jaką zalega szpitalowi NFZ. Pieniądze te wielokrotnie obiecała wypłacić szpitalom minister **Kopacz**. Niestety podobnie jak wiele obietnic tego rządu także i ta okazała się obietnicą bez pokrycia. Dyrektor **Kuca** na jednej z narad w NFZ dowiedział się, że na pieniądze za nadwykonania nie ma co liczyć. Zresztą dotyczy to wszystkich szpitali, nie tylko ustrzyckiego. Szefowie NFZ zaproponowali dyrektorom szpitali następujące rozwiązanie, ograniczenie ilości przyjmowanych przez szpital pacjentów, do takiej liczby by nie przekroczyć kontraktu z NFZ.

Co to oznacza dla pacjentów, a no głównie ograniczenia w zabiegach planowanych i w leczeniu specjalistycznym. Szpital będzie przyjmował chorych w wypadku zagrożenia życia, oraz w przypadkach nagłych wymagających natychmiastowej reakcji np. chirurgicznej. Im więcej będzie takich przyjęć tym mniej będzie zabiegów planowanych, to znaczy takich gdzie życiu nie zagraża niebezpieczeństwo, ale istnieje konieczność medycznej interwencji. Znacznym ograniczeniom podlegać też będą przyjęcia w gabinetach specjalistycznych. Po prostu dyrekcja wyznaczy miesięczne limity przyjęć i będzie się ich ściśle przestrzegać. Pogorszy to i tak nie najlepszą sytuację ludzi oczekujących na wizytę u lekarza specjalisty. Ci, których na to stać i tak leczą się już prywatnie. Ci gorzej sytuowani będą czekać miesiącami na swoją kolej. Jak raz w tym przypadku nie ma tutaj żadnej winy osób zarządzającym szpitalem.

Co dalej? Na pewno dalsze zwolnienia i kolejne oszczędności, między innymi poprzez obniżanie płac. Konieczne jest bowiem zbilansowanie dochodów z wydatkami, a do takiego zbilansowania brakuje jeszcze 105 tysięcy zł. Dopiero wtedy będzie możliwe prywatyzowanie szpitala. Ponad 3 miliony zł. zostało by umorzonych, ponad 2 miliony umorzono by na zasadzie bonusu za przystąpienie do prywatyzacji. Pozostała 2 miliony z hakiem przejęto by na swoje barki starostwo i przez kilka lat spłacało. To w zasadzie jedyne sensowne wyjście z tej arcytrudnej sytuacji. Czas goni niemiłosiernie i nie ma już czasu na jakiegokolwiek eksperymenty. Czas pokazał też, że im wcześniej zrobi się radykalne cięcia tym ich skala jest mniejsza. Warto o tym pamiętać.

Wiesław Stebnicki

NOWE WŁADZE PCK

W dniu 3 lipca 2009 roku w Zespole Szkół Publicznych w Ustrzykach Dolnych odbyła się Rejonowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PCK. Ustępujący Zarząd przedstawił sprawozdanie z działalności za okres 2005 – 2009 r. Możemy się z niego między innymi dowiedzieć, że w zakresie działalności opiekuńczej i pomocy społecznej świadczonej na rzecz osób w trudnej sytuacji materialnej, starszych, chorych i samotnych zadania te zostały wykonane w 100 %. Zakresem pomocy w różnych formach objętych było 144 osoby z gmin Ustrzyki Dolne i Olszanica. Udzielono też wszelkiego rodzaju pomocy socjalnej w postaci przyznawanych paczek żywnościowych, odzieży, opłaconych posiłków i kosztów leczenia. Tą pomocą w trakcie kadencji objęto 176 osób. 1358 osób otrzymały żywność w ramach programu PEAD. Pozyskano też wiele środków finansowych i rzeczowych w organizowanych przez młodzież szkolnych kół PCK akcjach typu „Kampania Walki z Głodem”, „Czerwonokraska Gwiazdka”, „Wyprawka dla Żaka” i innych kwest ulicznych. Innym ważnym statutowym działaniem stowarzyszenia jest propagowanie zasad udzielania pierwszej pomocy oraz promocja ogólnie przyjętego zdrowia czyli higieny, profilaktyki antynikotynowej, zasad zdrowego żywienia, zapobieganie HIV i AIDS. Realizowano ten program poprzez pogadanki, szkolenia, konkursy, pokazy i porady. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono 140 takich akcji prozdrowotnych, w których udział wzięło 426 uczestników. Nie mniej ważnym elementem codziennej działalności ustrzyckiego rejonu PCK jest promocja honorowego krwiodawstwa. W okresie sprawozdawczym przeprowadzono 24 akcje poboru krwi, w trakcie których 308 honorowych dawców krwi z gmin Ustrzyki Dolne i Czarna oddało ponad 111 litrów krwi. Realizacja tych wszystkich zadań nie byłaby możliwa gdyby nie ogromne zaangażowanie młodzieży, która działa w 41 szkolnych kołach PCK zrzeszając 347 członków i 422 wolontariuszy. Oprócz tego działają dwa koła środowiskowo-zakładowe zrzeszające 20 członków oraz dwa kluby HDK z 20 członkami i 110 wolontariuszami. Na zakończenie konferencji podjęto uchwałę w sprawie przyjęcia programu działania na okres kadencji 2009 – 2012. Ten program realizować już będzie nowy Zarząd, w skład którego weszli: Marceli Kuca – prezes, Maria Luty, Anna Sydoryk, Marek Piwiński, Elżbieta Dadej – członkowie. Powołano również Komisję Rewizyjną w składzie: Ewa Barzyk, Bogumiła Ząbkiewicz, Jan Bielecki. Osobom, które aktywnie współpracowały z Zarządem w trakcie poprzedniej kadencji wręczono pamiątkowe dyplomy z podziękowaniami.

/k.a/

R E K L A M A
 **LEMAR** przewozy.bieszczady.pl

Oferujemy licencjonowane przewozy osób i rzeczy:

1. samochodem ciężarowym (wywrot + HDS):
- przewóz materiałów sypkich oraz budowlanych
2. BUSem (9 osób, klimatyzowany)

 **LEMAR** 662 493 838

Rozmowa Połonin – dziś Marek Sabara Z Markiem Sabarą Prezesem Zarządu Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach Dolnych rozmawia Marek Prorok

Marek Prorok: W tym roku minęło 15 lat działalności Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Proszę przybliżyć naszym czytelnikom kierowaną przez pana agencję.

Marek Sabara: Przemiany, jakie dokonywały się w naszym kraju w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia stały się wielką szansą dla wszystkich regionów. Aby pobudzić nasz region do aktywnego włączenia się w proces dynamicznych przemian, powołana została Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego. Inicjatorami jej powołania były lokalne samorządy, a stało się to w dniu 6 marca 1994 roku. Agencja otrzymała kapitał akcyjny w wysokości 100 tysięcy złotych, a jej udziałowcami zostały: Gmina Ustrzyki Dolne 3/5 kapitału oraz Gminy Czarna i Lutówka 1/5 kapitału akcyjnego. Istotnym dla powstania agencji, było wsparcie z Unii Europejskiej za pośrednictwem programu PHARE.

M.P. Jak, w dużym uproszczeniu, wygląda struktura organizacji na agencji? Ile osób jest w niej zatrudnionych?

M.S. Można powiedzieć, że BAAR składa się z dwóch części: właściwej agencji oraz ośrodka wypoczynkowego w Zatwarnicy. Ośrodek, to rodzaj ubocznej działalności gospodarczej. Należy podkreślić, że agencja jest pozarządową instytucją typu „non profit”, co oznacza, że wszystkie wypracowane przez agencję zyski przeznaczane są na jej merytoryczną działalność i nie są dzielone między wspólników. Aktualnie zatrudnienie w agencji wynosi 8 etatów w Ustrzykach Dolnych i 9 etatów w ośrodku wypoczynkowych w Zatwarnicy. Jeżeli chodzi o zatrudnienie w samej agencji, to nie ma ono charakteru stałego. Część osób jest zatrudniana w związku z realizacją konkretnych programów i po ich zakończeniu muszą odejść. Dzięki doświadczeniu zdobytemu w agencji nie mają żadnych problemów ze znalezieniem pracy i najczęściej są zatrudniani na stanowiskach specjalistów do spraw funduszy europejskich.

M.P. Piętnaście lat, to kawałek czasu. Czy charakter pracy agencji ulegał w tym czasie zmianom?

M.S. Początkowo działalność agencji wyglądała zupełnie inaczej. Liczne możliwości, jakie fundusze unijne stwarzały krajom kandydującym powodowały, że łatwiej było z nich skorzystać. Datą graniczną był moment wstąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Od tej chwili poprzednia misja agencji zakończyła się i staliśmy się bardziej firmą konsultingową. W chwili obecnej skorzystanie z wielu konkretnych programów unijnych wymaga wnieśienia tzw. wkładu własnego, którym agencja nie dysponuje. Dlatego tak ważnym elementem naszej działalności jest ośrodek wypoczynkowy w Zatwarnicy, który generując zyski pozwoliłby na uzyskanie niezbędnych środków na tak zwany wkład własny.

M.P. Porozmawiajmy może o wspomnianym przez pana ośrodku. Czy zakup ośrodka przez agencję było dobrym pomysłem? Czy na chwilę obecną nie jest on zbędnym balastem?

M.S. Jak wspominałem przed chwilą, celem uruchomienia ośrodka było pozyskiwanie środków własnych niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania agencji. Dlatego na pana pytanie odpowiadam jednoznacznie: ośrodek w Zatwarnicy nie jest dla

agencji balastem i kupno jego było dobrym pomysłem. W 2006 roku przeprowadziliśmy poważny remont ośrodka, wymieniono okna, docieplono budynek, zamontowano solary. Remont był niezbędny, jeżeli ośrodek miał nadal funkcjonować. Przeprowadzenie remontu z własnych środków było niemożliwe, dlatego napisaliśmy odpowiedni projekt, który pilotowałem od początku pod kierunkiem ówczesnych zarządzających firmą, na początku prezesa Józefa Kołodzieja, a później prokurenta spółki Adama Pęziola. Projekt został przyjęty i otrzymaliśmy unijne wsparcie remontu w kwocie 300 tysięcy euro. Dla uzyskania wsparcia niezbędny był udział własny w wysokości 400 tysięcy złotych i na tę kwotę zaciągnęliśmy kredyt bankowy oraz pożyczkę w WFOŚiGW. W chwili obecnej roczne obciążenie ośrodka spłatami kredytu wynosi blisko 60 tysięcy złotych. To dużo i nie będę ukrywał, że jest ciężko, ale czynimy wszystko, by ośrodek nie przynosił strat. To duże wyzwanie z uwagi na fakt, że poprzez remont ośrodek wypadł na prawie dwa lata z rynku usług turystycznych a powrót na rynek po takiej przerwie nie jest sprawą łatwą, zwłaszcza w dobie kryzysu, który w usługach turystycznych jest ewidentnie odczuwalny. Dlatego „rozruszanie” ośrodka w Zatwarnicy, to najważniejsze zadanie, jakie sobie postawiłem na najbliższą przyszłość. Wierzę, że uda się to zrobić, tym bardziej, że jesteśmy w stanie przyjąć w nim 50 osób w dobrych warunkach. Dodatkowym atutem jest bardzo smaczna kuchnia, często chwalona przez naszych gości oraz położenie ośrodka w dolinie górnego Sanu u podnóża Połoniny Wetlińskiej, gdzie niczym niezamącona cisza stwarza wyjątkowe warunki do dobrego wypoczynku.

M.P. Życzę panu prezesowi udanego lobbingu na rzecz ośrodka w Zatwarnicy a teraz poproszę o garść informacji na temat programów realizowanych w agencji w chwili obecnej.

M.S. Od 1 kwietnia bieżącego roku realizujemy w agencji dwa projekty a od 1 czerwca trzeci. Liczymy również, że w niedługim czasie rozpoczniemy kolejny czwarty projekt. Dotyczy one kapitału ludzkiego. Największy i najważniejszy z nich, to projekt „Wsparcie na start” – program rozwoju przedsiębiorczości”. Program skierowany jest do mieszkańców naszego regionu pragnących rozpocząć działalność gospodarczą. Jest on bardzo atrakcyjny, bo poza bezpłatnym przeszkoleniem niezbędnym do uzyskania odpowiednich kwalifikacji, daje jeszcze możliwość skorzystania z wsparcia pomostowego i dotacji inwestycyjnej. Projekt zakłada przyznanie 48 dotacji po 40 tysięcy złotych każda. Zainteresowanie projektem jest bardzo duże. W pierwszym naborze otrzymaliśmy blisko 100 formularzy zgłoszeniowych. Niestety wiele z nich zawierało błędy formalne i należało je odrzucić. Na etapie zgłoszenia kandydat musi wszystko wykonać sam, pomoc z agencji otrzymuje dopiero po zakwalifikowaniu do programu. To bardzo ważna zasada i dbam o rygorystyczne jej przestrzeganie. Drugi program pod nazwą „Wyższe kwalifikacje – większe możliwości” daje możliwość zdobywania przez pracowników nowych, dodatkowych kwalifikacji zawodowych, przez co staną się dla pracodawcy bardziej atrakcyjni. Program realizowany od 1 czerwca, skierowany jest do bardzo wąskiej grupy ludzi, a mianowicie do kadry administracyjnej oświaty. Są to studia podyplomowe w zakresie zarządzania funduszami unijnymi. Celem programu jest nauczenie pracowników oświaty zasad pisanie programów i opracowywania wniosków o fundusze.

unijne. Program ten realizujemy wspólnie z Państwową Wyższą Szkołą Wschodnioeuropejską w Przemyśle.

M.P. Wspomniał pan wcześniej o konsultingowej działalności agencji. Na czym ona polega?

M.S. Sytuacja ekonomiczna zmusiła do pójścia w kierunku działalności komercyjnej. Świadczymy usługi dla samorządów lokalnych oraz przedsiębiorców w dziedzinie opracowywania studiów wykonalności oraz przygotowywania wniosków i biznesplanów niezbędnych dla pozyskiwania funduszy unijnych. Wymaga to z naszej strony dużej mobilności, gdyż konkurencja na tym rynku jest dość duża i każdego klienta trzeba po prostu sobie znaleźć. Muszę przyznać, że w roku ubiegłym działalność ta pozwoliła znacznie podreperować budżet firmy.

M.P. Jak długo trwa pana przygoda z agencją? Od kiedy jest pan jej prezesem?

M.S. Po raz pierwszy w agencji pracowałem w latach 1995 – 98. Później przez sześć lat byłem kierownikiem Rejestru Usług Medycznych w ustrzyckim SPZOZ, aby w 2004 roku powrócić do agencji. Funkcję prezesa pełnię od stycznia 2007 roku. Jestem trzecim prezesem w piętnastoletniej historii agencji. Przede mną prezesowali Adam Pęziół (dwukrotnie) i Józef Kołodziej. Nie ukrywam, że moja prezesura przypadła na bardzo trudny okres, związany z prawie dwuletnim brakiem programów pomocowych, z których utrzymywana jest „ustrzycka” część firmy, ale mam nadzieję, że mimo wszystko uda mi się utrzymać agencję w dobrej kondycji przez najbliższe lata.

M.P. Życzę tego serdecznie i dziękuję za interesującą rozmowę.

M.S. Dziękuję również i pozdrawiam wszystkich Czytelników „Naszych Połonin”.



Marek Sabara

Teren po „starym” kąpielisku i inne ustrzyckie inwestycje miejskie

Decyzją ustrzyckiej Rady Miejskiej z listopada ubiegłego roku dwuhektarowa działka po starym kąpielisku została przeznaczona na sprzedaż w formie przetargu a cenę wywoławczą ustalono na 2.118.500 złotych. Przetarg, którego datę wyznaczono pod koniec czerwca nie przyniósł rezultatu, ponieważ żaden oferent do przetargu nie przystąpił. Zgodnie z przepisami kolejny przetarg może zostać ogłoszony najwcześniej za miesiąc i tak też zamierzają postąpić władze miasta. Zarówno cena wywoławcza, jak i określone wcześniej warunki zabudowy pozostaną bez zmian. W ocenie władz cena jest rzetelna a wahania na rynku nieruchomości są przejściowe. Jak powiedział mi w rozmowie burmistrz Ustrzyk Dolnych pan Henryk Sułuj, miasto otrzymało bardzo konkretną ofertę i stąd uzasadniona nadzieja, że kolejny przetarg zakończy się po myśli władz miejskich. Nie udało mi się uzyskać od burmistrza więcej informacji na temat owego oferenta, wiadomo tylko, że jest to firma zajmująca się handlem. Nieco wcześniej podobnym rezultatem zakończył się przetarg na sprzedaż działki budowlanej położonej przy ustrzyckim rynku w bezpośrednim sąsiedztwie apteki firmy Cefarm.. Powodem niepowodzenie tego przetargu były, wynikające z planu przestrzennego zagospodarowania miasta, warunki zabudowy a konkretnie obowiązek utrzymania funkcji

szaletu miejskiego. Tym razem postanowiono zmienić proponowane warunki. Rada Miejska podjęła już uchwałę o zmianie planu przestrzennego zagospodarowania miasta i po dokonaniu wszystkich niezbędnych czynności zostanie ponownie ogłoszony przetarg. Według burmistrza Sułui może to nastąpić początkiem przyszłego roku. Jeżeli zaś chodzi o drażliwy temat szaleatów miejskich, to miasto rozważa możliwość modernizacji szaleatów znajdujących się na parkingu przy Nadleśnictwie. Ich przebudowa, czy też ewentualna rozbudowa nie jest wielkim problemem i pozwoli zapewnić wystarczającą ilość miejsc szaletowych. Z innych inwestycji miejskich warto wspomnieć o rozstrzygnięciu przetargu na drugi etap budowy zespołu basenów. Jeszcze w tym roku ruszy budowa niecki basenowej dla dzieci i kanalizacji. Wartość tego etapu budowy to prawie 700 tysięcy złotych. W ramach inwestycji drogowych przebudowane zostaną ulice Krótka, Korczaka i Bełzka. Potężny zakres prac zostanie wykonany na Stokowej i Wincentego Pola. Jest też dobra wiadomość dla mieszkańców największego ustrzyckiego osiedla. Na ten rok miasto zaplanowało w budżecie 100 tysięcy złotych na remont ulicy Wincentego Witosa.

Marek Prorok

ZEZEM – Bogowie z „Olimpu”

Andrzej Kotowicz

Czerwcowy wypadek samochodu terenowego w Ośrodku Wypoczynkowym „Olimp” w Ustrzykach Dolnych, w którym uczestniczyło pięć studentek z Poznania uświadomił jak niewiele trzeba by doszło tam do tragedii. To, że nie zakończyło się to śmiercią uczestniczek tej terenowej eskapady wypadałoby raczej do dużego szczęścia. Z licznymi obrażeniami ciała i połamaniami trafiły do ustrzyckiego szpitala. Sprawę prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach Dolnych. Mamy nadzieję, że niedługo poznamy wyniki tego dochodzenia. Tyle suche fakty. Jest i drugi aspekt związany między innymi z tą sprawą. Co jakiś czas nazwa tego ośrodka wypływa w różnych nazwiny to nie najlepiej świadczących o nim sprawach. Nie tak dawno przecież Komenda Chorągwi Podkarpackiej złożyła zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez kierownictwo ośrodka „Olimp” na ich stancy w Stebniku. Notoryczne używanie terenu stancy do jazdy samochodami terenowymi spowodowało, że z pięknie kiedyś zagospodarowanego terenu zrobił się poligon. Dopiero skuteczna interwencja harcerzy i mediów przerwała ten proceder. Słyszę z różnych stron opinie, że właściciele ośrodka należą w mieście do grupy ludzi nietykalnych, którym praktycznie wszystko uchodzi na sucho. I tak chyba w rzeczywistości jest. Bo

niczym nie da się wytłumaczyć faktu, że samochody terenowe tego ośrodka jeżdżące po mieście, zachlapane błotem od kół po dach, z niewidocznymi tablicami rejestracyjnymi i lampami nie zwracają na siebie żadnej uwagi. Samochody widma. Niby są ale ich nie ma. Ostatni wypadek dowiódł, że pogoń za zyskiem eliminuje wszelkie hamulce. W tym racjonalnego i trzeźwego myślenia. Nikt przecież przy udziałach instruktaży kursantowi odpowiedzialności nie wypuści na trasę pięciu „zielonych” dziewczyn. Nie ma w tym miejscu żadnego znaczenia, że udzielono im instruktażu przed wyjazdem w teren. To jest tak jakby instruktor nauki jazdy udzielił instruktażu kursantowi i wysłał go w miasto. A teraz chłopie radź sobie sam. Masz wrócić za godzinę. A tak było w wypadku tych pięciu studentek. Brak instruktora w samochodzie każe się zastanowić nad kwalifikacjami tychże ludzi i dalszym prowadzeniu tego typu zajęć. Tragiczny wypadek przed dwoma laty na Sanie podczas spływu, pokazał, że słaba organizacja zajęć i bezpośredni brak nadzoru ludzi z uprawnieniami powoduje, że dochodzi później do tragedii ludzkich. Czy w ośrodku „Olimp” musi dojść do tak skrajnej sytuacji, żeby w końcu ktoś się obudził.

Wielki konkurs Naszych Połonin

Z okazji 100 numeru dziesiątki nagród dla stałych czytelników

Wycieczki- między innymi do Tunezji

Cyfrowe aparaty fotograficzne, radioodtwarzacz, sprzęt AGD, kosmetyki oraz szereg innych cennych nagród.

Wystarczy wyciąć piętnaście kuponów drukowanych w numerach od 86 do 100. Dla tych czytelników którzy miną jakiś kupon wydrukujemy dwa dodatkowe. Wyniki konkursu opublikujemy w 101 numerze Naszych Połonin.

Kupon zamieszczamy na ostatniej stronie!



Sekretarzowi ustrzyckiego Urzędu Miejskiego **panu Janowi Buczkowi**

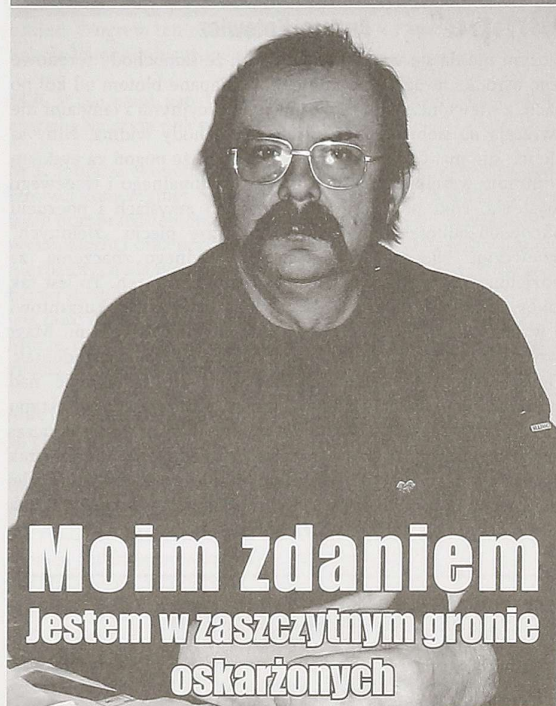
**wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci Ojca**

składa Podkarpacki Okręgowy
Związek Narciarski
z siedzibą w Ustrzykach Dolnych.

Panu Janowi Buczkowi –
sekretarzowi Urzędu Miejskiego
w Ustrzykach Dolnych

**wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca**

składa Zespół Redakcyjny
„Naszych Połonin”



Moim zdaniem Jestem w zaszczytnym gronie oskarżonych

Są na świecie ludzie, którzy koniecznie chcą go koniecznie naprawiać. Gdyby robili to w sposób autentyczny, z zaangażowaniem i swoim bezpośrednim udziałem, byłoby pięknie. Niestety ludzie ci potrafią jedynie zrędzić, narzekać, wskazywać winy innych, donosić nic w zamian nie oferując. Trudno powiedzieć czym się kierują w swym działaniu. W ich mniemaniu najprawdopodobniej tzw. dobrem społecznym, a w gruncie rzeczy zawiścią, mściwością, złośliwością. Czaszy zrobiły się takie, że oczernianie innych jest dziecinnie proste, wystarczy mieć dostęp do internetu i rzecz jasna najlichszy chociażby komputer. Potem wystarczy załogowanie się na jakiegokolwiek forum dyskusyjne i jazda na całego. Gdy to przestaje wystarczać przechodzi się do ataku mailowego na media, na końcu pisanie do policji i prokuratury.

Nie wiem czym zasłużył sobie jeden z wójtów powiatu bieszczadzkiego na szczególnie zainteresowanie swoją osobą jednego z mieszkańców tej gminy. Jak mówi wieść gminna nie odnowił umowy o pracę z żoną tegoż obywatela. I stało się. Ten w gruncie rzeczy spokojny jak do tej pory obywatel zmienił się w gminnego trybuna. Nic co wójt zrobi nie ujdzie jego uwadze. Nie muszę już zapewne dodawać, że każda decyzja wójta jest w jego mniemaniu nieprawidłowa, a nierzadko mająca znamiona przestępstwa. Wójt starał się początkowo na to nie reagować. To często wystarczy i zniechęca pieniacza. Mylił się, ten przypadek jest bowiem skrajnie inny. Milczenie nie zniechęciło gminnego śledczego. Musiał też wójt zacząć się tłumaczyć ze stawianych mu zarzutów, no bo rolą policji i prokuratury jest reagowanie na doniesienia obywateli nawet te najbardziej absurdalne. Rozmawiałem ostatnio z szefową leskiej prokuratury w sprawie zarzutów przeciw wójtowi stawianych przez wiadomą osobę. Potwierdziła, że było ich kilka i są następne. Kilka z nich znalazło się pod lupą prokuratury. Ta stwierdziła, że można mówić jedynie o pewnych urzędniczych zaniedbaniach i niedopatrznościach. Takie rzeczy dzieją się w

każdym urzędzie, bo jak mówi przysłowie gdzie drwa rąbią tam wióry leżą. Jak stwierdziła Pani prokurator materiały dowodowe w tych sprawach nie tyle, że nie mają jakichkolwiek znamion przestępstwa to nie pozwalają nawet komukolwiek postawić zarzutów. Ot drobne urzędnicze zaniedbania bez znamion celowego, złośliwego, czy świadomego działania. Na pytanie co z kolejnymi zarzutami, Pani prokurator stwierdziła, że będzie musiała je zbadać, ale z pobieżnej lektury spływających oskarżeń ich ranga jest podobna tym już rozpatrzonemu. Co robić z człowiekiem rzucającym dziesiątki oskarżeń nie mających potwierdzenia w rzeczywistości. Trzeba je badać mówi prokuratura. Angażuje się więc dziesiątki osób z policji, RIO, nadzoru budowlanego, prokuratury by w końcowym efekcie nie znaleźć potwierdzenia zarzutów. Bo niedopatrzzenie urzędnicze to nie celowe działanie niezgodne z prawem. Jakie jest remedium na takie postępowanie. Nie ma żadnego. A rozwiązanie było by jedno. Jeżeli zarzuty nie znalazły by potwierdzenia donoszący powinien pokryć koszty śledztwa. Pieniacze zniknęli by raz na zawsze. W sytuacji jaka jest w gminie zawsze można puszczać płotkę, że wójt działa bezprawnie bo prokuratura na okrągło prowadzi przeciw niemu jakieś postępowanie. Zresztą jeśli jeszcze kilka skarg obywatela walczącego z wójtem zostanie rozpatrzonych nie po jego myśli pójdą skargi na prokuraturę. Głowę za to daje. Znałem wielu takich ludzi. Niektórym dopiero śmierć przerwała lawinę sądowych oskarżeń.

Czego o tym piszę. Ano bo i z tym obywatelem miałem „przyjemność” mieć styczność.

Poinformowano mnie, że jest człowiekiem zaangażowanym w sprawy gminy, mającym sporo pomysłów. Szukaliśmy wtedy kandydatów w wyborach samorządowych, a jak raz w tej gminie mieliśmy kłopoty ze skompletowaniem list, więc odwiedziłem tego człowieka. Przedstawiłem mu swoją propozycję startu w wyborach i zapytałem o jego pomysły na samorządową działalność. Okazało się, że miał w gruncie rzeczy jeden pomysł – przywalić za wszelką cenę wójtowi. Wójta też znałem, więc zrozumiałem że to co mówi mój potencjalny kandydat mija się z prawdą. Zaproponowałem mu więc, że skoro tak nie lubi wójta to niech sam wystartuje, pokona wójta w demokratycznych wyborach i zrobi w gminie zapowiadany przez siebie porządek. Niestety na start się nie godził bo aż tak głupi nie jest i wie jakie ma szanse wyborcze u mieszkańców tej gminy.

Później wielokrotnie dostawałem SMS-y i e-maile od niego w których starał się mnie przekonać do pisania w Połoninach o kryminalnym postępowaniu wójta. Pozostawiałem je bez odpowiedzi, bo zarzuty według mnie były bzdurne, a nawiązanie kontaktu wiązało by mnie z oszołomstwem na lata. Mogłem się oczywiście spodziewać tego, że za ten fakt będą kolejnym przestępcą na liście gminnego piniacza. Nie czekałem długo, internetowe fora zostały poinformowane, że złożyłem fałszywe zeznanie majątkowe bowiem ukryłem dochody pochodzące z przesowania Fundacji „Bieszczady Bez Granic”. Odpowiem tak. Głębie jeśli nie wiesz co to fundacja działająca na zasadzie non-profit to nie pisz bzdur. Fundację powołuje się w jakimś określonym celu. By ją powołać trzeba włożyć jakieś pieniądze by mogła działać. Wszystkie późniejsze jej dochody zostają przeznaczone na jej cele statutowe. Ja jako twórca ten fundacji i jej pierwszy donator włożyłem pieniądze nie biorąc ani grosza, co łatwo sprawdzić na stronach KRS. I jeszcze jedno- nawet za gorsze pomówienia nie będę cię ciągał po sądach bo takimi działaniami jak twoje i tobą po prostu się brzydzę.

Były ustrzycki policjant stanie przed sądem

Prokuratura Okręgowa w Krośnie oskarżyła byłego ustrzyckiego policjanta Pawła S. o przywłaszczenie 6 tys. zł. pochodzących z wystawianych przez niego mandatów jakimi karał obywateli Ukrainy.

Osoba odpowiedzialna za rozliczanie mandatów w KPP w Ustrzykach Dolnych stwierdziła 2 stycznia 2009 roku, że Paweł S. nie rozliczył się z blozków mandatowych o określonych numerach. Ten zobowiązał się dokonać rozliczenia do 5 stycznia. Jednak zamiast rozliczenia 7 stycznia Paweł S. złożył raport, w którym stwierdził iż 31 grudnia 2008 roku w czasie pełnienia służby zginęła mu szaszetka, w której trzymał bloczki mandatowe i pokwitowania na zabrane dowody rejestracyjne. Jak powiedział, szaszetkę przechowywał w schowku drzwi samochodu. Nie informował o tym dyżurnego bowiem podejrzewał, że mógł zostawić szaszetkę w innym aucie. Tam też szaszetki nie znalazł, więc doszedł do wniosku, że musiała mu wypaść w czasie interwencji.

W Polowie lutego – jak wynika z zeznań świadków – Paweł S. chciał wpłacić do kasy KPP w Ustrzykach 6 tys. zł., ale pieniędzy tych nie przyjęto ze względu na brak podstawy prawnej.

Jak powiedział rzecznik Prokuratury Okręgowej

w Krośnie prokurator **Janusz Ohar** –prokuratura ustaliła, że Paweł S. jako policjant Sekcji Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Ustrzykach, w okresie od 29 listopada 2007 do 18 lutego 2009 roku w celu osiągnięcia korzyści majątkowych nie rozliczył się z mandatów karnych gotówkowych dla obywateli Ukrainy. Nie wpłacił pobrane od nich gotówki do kasy KPP. Prokuratura ustaliła, że pobrał i nie rozliczył 30 sztuk mandatów na kwoty od 100 do 300 zł. Paweł S. przyznał się do zarzutów, zmienił pierwotne zeznania mówiące o zaginięciu blozków mandatowych i stwierdził, że bloczki wydał a w szaszetce trzymał pobrane za mandaty pieniądze. Z pieniędzy tych oso biście nie korzystał. Zginęły one razem z szaszetką.

Akta sprawy prokuratura skierowała do Sądu Rejonowego w Lesku, który będzie ją rozpatrywał. Grozi mu za ten czyn kara pozbawienia wolności od 1 do 10 lat więzienia. Paweł S. przebywa obecnie w areszcie w związku ze śledztwem o nielegalne przechowywanie i handel bronią i amunicją.

/steb/

Co najmniej dziwna sprawa Pawła S?

O sprawie Pawła S. „Nasze Połoniny” piszą po raz drugi. Pierwszy raz w numerze 5(81) z dnia 8 kwietnia 2009 roku w artykule zatytułowanym „Ustrzycki był policjant zatrzymany za handel bronią”. Zawsze uważałem i do dzisiaj uważam, że póki trwa dochodzenie nie należy przeszkadzać organom wymiaru sprawiedliwości w ich pracy. Stąd też, chociaż sprawa Pawła S. budziła wiele moich wątpliwości, nie napisałem na jej temat ani jednego słowa. Jednak dzisiaj postanowiłem przerwać milczenie na ten temat z dwóch ważnych powodów. Powód pierwszy dotyczy związku kłopotów Pawła S. z zatrzymaniem przez niego, za wykroczenie drogowe samochodu, którym podróżował Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Józef Michalik. Wykroczenie polegało na przekroczeniu dozwolonej prędkości i braku obowiązkowych wiałek mijania. Z informacji, które posiadałem wynikało, że po owym wydarzeniu Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Rzeszowie inspektor Jan Zajac, interweniował w ustrzyckiej Komendzie Powiatowej Policji twierdząc, że Paweł S. wulgarnie odnosił się do arcybiskupa Michalika, mówiąc do niego „per pan”. Z ust komendanta Zajacą padło nawet pytanie, jakiego wyznania jest Paweł S.? Skutkiem interwencji przełożonego Paweł S. został przeniesiony ze służby ruchu drogowego do służby patrolowo- interwencyjnej. Aby sprawdzić tę informację, zwróciłem się ze stosownym zapytaniem do rzecznika prasowego ustrzyckiej policji. Uzyskałem odpowiedź, że żadnej interwencji przełożonych wojewódzkich nie było, a przeniesienia Pawła S. miało charakter czasowy i było podyktowane tylko i wyłącznie potrzebami służby. O interwencji inspektora Zajacą nikt w ustrzyckiej komendzie policji nawet nie słyszał, nie mówiąc już o skardze arcybiskupa Michalika. Kilkanaście dni temu z przykrością dowiedziałem się, że zostałem wprowadzony w błąd.

Jestem w posiadaniu pisma Wydziału Skarg i Wniosków Biura Kontroli Komendy Głównej Policji, z którego jednoznacznie wynika, że interwencja inspektora Zajacą miała miejsce i była spowodowana osobistą skargą arcybiskupa Michalika. Zasadności nałożenia mandatu przez Pawła S. nikt w prawdzie nie kwestionował, ale zamieszanie wokół tego ewidentnego wykroczenia drogowego jest, co najmniej dziwne. Jeżeli Paweł S. rzeczywiście wulgarnie potraktował zatrzymanego obywatela, to niezależnie od tego, czy jest nim najwyższy rangą polski biskup, czy też najgorszy menel ustrzyckiej ulicy, w sprawie powinno zostać wszczęte postępowanie wyjaśniające. Dlaczego tego nie uczyniono pozostanie na zawsze tajemnicą przełożonych Pawła S. Drugi powód to informacje zawarte w zamieszczonym powyżej artykule mojego redakcyjnego kolegi, zaczerpnięte z oświadczenia rzecznika Prokuratury Okręgowej w Krośnie prokuratora Janusza Ohara. Wynika z nich, że od 29 listopada 2007 do 18 lutego 2009 roku, czyli przez czternaście miesięcy możliwe było nierozliczanie się przez funkcjonariusza z nałożonych mandatów a przez trzynaście miesięcy przełożeni funkcjonariusza nie mieli o tym zielonego pojęcia. Według policyjnych procedur, każdy funkcjonariusz po zakończeniu służby wpisuje nałożone mandaty do stosownego rejestru, który na co dzień winien być kontrolowany przez przełożonych. Wniosek jest jeden, albo Paweł S. oszukiwał przełożonych, albo system kontroli w ustrzyckiej policji poważnie szwankował. Możliwe jest jeszcze trzecie rozwiązanie, przedstawiane przez Pawła S. Twierdzi on, że wielokrotne próby rozliczenia się przez niego z nałożonych mandatów były zbywane przez przełożonych stwierdzeniem „nie teraz”. To tylko niektóre z licznych wątpliwości, jakie pojawiają się w tej sprawie.

Marek Prorok

Staszek Nahajowski nadal startuje

Senior ustrzyckiego kolarstwa, pan Stanisław Nahajowski jest nadal w świetnej formie, mimo swoich prawie 70 lat. W dniu 5 lipca bieżącego roku wziął udział w kolejnym wyścigu szosowym w ramach rywalizacji Mastersów. Wyścig pod nazwą „Truskawkowy Szus” organizowany jest corocznie w Bielinach pod Kielcami. Trasa wyścigu liczyła 45 kilometrów a kończyła się ostrym podjazdem pod Święty Krzyż gdzie została umiejscowiona meta. Z uwagi na centralne położenie, wyścig

w Bielinach cieszy się dużą popularnością i jest zawsze bardzo profesjonalnie zorganizowany. O poziomie jego uczestników świadczy fakt, że kolarze przejechali tę trudną trasę ze średnią prędkością przekraczającą 28 km/godzinę. Stanisław Nahajowski wywalczył w swojej grupie wiekowej trzecie miejsce, tracąc do drugiego w klasyfikacji Radosława Myszkowskiego 1 sekundę a do zwycięzcy Wielisława Szymańskiego 3 sekundy. Jak powiedział po wyścigu pan Staszek: „Zabrakło mi wiary we własne

Zdjęcia do artykułu ze strony trzeciej "Modernizacja narciarskiej trasy biegowej w Ustjanowej".



Podczas Pętli Beskidzkiej Stanisław Nahajowski i Paweł Gorzołka (pierwszy z lewej)



Od lewej: Tomasz Brożyna, Stanisław Nahajowski, wójt gminy Bieliny - Sławomir Kopacz

siły. Zwątpiłem, że mogę pokonać mistrza świata z przed dwóch lat". Gościem honorowym wyścigu był Tomasz Brożyna, znany polski kolarz urodzony w Bielinach. Jak sam stwierdził „jestem zaskoczony, że starsi panowie jeszcze tak dobrze potrafią jeździć na rowerach”. Tak wysoka ocena z ust kolarza, który ukończył trzy największe na świecie wyścigi kolarskie Tour de France, Vuelta Espana i Giro de Italia, jest szczególnie miłą.

Kilka dni później a dokładnie w dniu 11 lipca nasz niezłomowany Staszek wystartował w Istebnej w ramach cyklu maratonów górskich. Maraton Rowerowy „Pętla Beskidzka-Istebna 2009” Odbychał się na trzech dystansach: Mini maraton 80 km, Maraton 150 km i Super Maraton 225 km. Stanisław Nahajowski wystartował w Mini Maratonie. Istebniński wyścig jest jednym z trzech w ramach wspomnianego cyklu kolarskich maratonów górskich. Drugi z nich „Klasyk Kłodzki” odbywa się w okolicach Ziębca w Kotlinie Kłodzkiej a trzeci odbędzie się w tym roku w Polańczyku. I Bieszczadzki Supermaraton Szosowy „Green Cyklo Bies” planowany jest na dzień 19 września 2009 roku ze startem i metą na cyplu w Polańczyku. Trasa zostanie poprowadzona Małą Obwodnicą Bieszczadzką i w zależności od wyboru zawodnicy będą pokonywali pętlę raz, dwa lub trzy razy. Organizatorem maratonu jest Bieszczadzkie Towarzystwo Cyklistów.

Marek Prorok



Tadeusz Bocho podczas równania trasy



Stanisław Kapuśniaki Stanisław Gromala przy pracy

KUPON NR 1

NASZE

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

"NASZE POŁONINY" - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji, Andrzej Kotowicz. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 15. Tel/fax: 013-461-11-77 lub (0) 697 459 445, e-mail: [redakcja@naszepoloniny.pl]. Wydawca: Fundacja "Bieszczady bez granic" 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Druk: www.drukpiast.com